Poznań. Fakty i liczby

I'2016
numer specjalny:
demografia Poznania

str. 2 Ludność Poznania w połowie 2015 roku
str. 3 Struktura ludności Poznania według płci i wieku
str. 4 Ruch naturalny ludności
str. 5 Stan cywilny i wykształcenie poznaniaków
str. 6 Migracje ludności Poznania
str. 8 Poznań na tle aglomeracji poznańskiej i największych polskich miast
str. 10 Prognoza demograficzna GUS-u do 2050 roku
str. 11 Prognoza demograficzna prof. Jana Paradysza
str. 12 Poznaniacy warci poznania: prof. Jan Paradysz

POZnań

Analiza:

Ludność Poznania w połowie 2015 roku

W połowie 2015 r. w Poznaniu mieszkało 544,6 tys. osób. Od 1990 r. liczba mieszkańców spadła o 45,5 tys. Mimo tego Poznań nadal znajduje się pod względem liczby ludności na piątym miejscu wśród polskich miast.

W połowie 2015 r. w mieście mieszkało 544,6 tys. osób, czyli o 1,1 tys. mniej niż na koniec 2014 r. i o 45,5 tys. mniej niż w 1990 r. Zjawisko zmniejszania się liczby ludności charakteryzuje obecnie większość dużych miast w Polsce. Mimo niekorzystnych trendów, Poznań znajduje się nadal na piątym miejscu pod względem liczby ludności wśród polskich miast, plasując się za Warszawą (1739,6 tys.), Krakowem (762,5 tys.), Łodzią (703,2 tys.) i Wrocławiem (634,4 tys.). W połowie 2015 r. poznaniacy stanowili 15,7% mieszkańców Wielkopolski oraz 1,4% ludności kraju.

Osoby mieszkające w Poznaniu to zarówno osoby zameldowane w mieście na pobyt stały lub czasowy, jak i osoby, które chociaż tutaj mieszkają, nie dopełniły formalności meldunkowych. Główny Urząd Statystyczny (GUS) oblicza liczbę mieszkańców Poznania na podstawie wyników narodowego spisu ludności i mieszkań oraz urzędowych rejestrów administracyjnych prowadzonych przez Miasto. GUS oblicza dwie kategorie liczby mieszkańców: ludności faktycznie zamieszkałej (stosowaną dla krajowych potrzeb urzędowych i statystycznych) oraz ludności rezydującej (wykorzystywaną na poziomie unijnym). Ludność faktycznie zamieszkała to stali mieszkańcy danej miejscowości, czyli osoby zameldowane na pobyt stały lub czasowy ponad 3 miesiące albo deklarujące, że w niej zamieszkują stale lub czasowo (bez cudzoziemców nieposiadających pozwolenia na pobyt stały w Polsce). Do ludności stale zamieszkałej wlicza się także osoby przebywające w innej miejscowości w kraju przez okres krótszy niż 3 miesiące oraz osoby przebywające za granicą przez okres dłuższy niż 3 miesiące. Liczba ludności rezydującej, zgodnie z wymogami unijnymi, obejmuje stałych mieszkańców danej miejscowości, czyli osoby zameldowane na pobyt stały (z wyjątkiem mieszkańców przebywających poza miejscowością przez okres co najmniej 12 miesięcy) lub czasowy przez okres co najmniej 12 miesięcy albo osoby deklarujące, że w niej zamieszkują stale lub okresowo (łącznie z cudzoziemcami nieposiadającymi pozwolenia na pobyt stały w Polsce). Różnica pomiędzy tymi kategoriami oscyluje w przypadku Poznania od ok. 2 do 3 tys. osób (w zależności od roku) na korzyść ludności faktycznie zamieszkałej. Przykładowo, porównując oficjalne dane za 2014 r., liczba mieszkańców faktycznie zamieszkałych w Poznaniu wynosi 545,7 tys. osób, a liczba ludności rezydującej 543,8 tys. osób, czyli o 1,9 tys. osób mniej. Z kolei różnica pomiędzy ludnością faktycznie zamieszkałą a ludnością zameldowaną na pobyt stały wynosi 44,3 tys., a uwzględniając ludność rezydującą 42,4 tys. osób. Osoby zameldowane w Poznaniu stanowią bowiem ok. 92% ludności mieszkającej lub rezydującej w Poznaniu.

Ludność Poznania

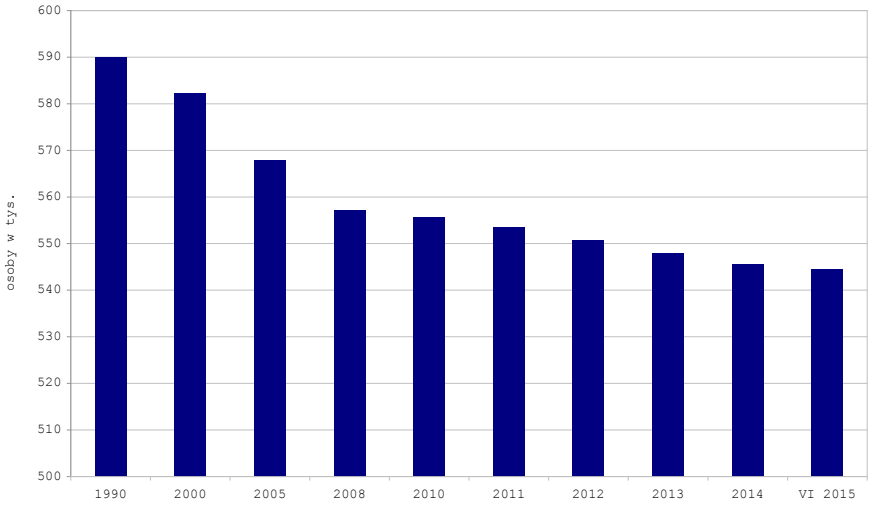

Źródło: Główny Urząd Statystyczny

Analiza:

Struktura ludności Poznania według płci i wieku

W ostatnich 20 latach w Poznaniu zmniejszyła się liczba dzieci i młodzieży. Poważnym problemem, który będzie narastał, jest starzenie się poznaniaków.

W połowie 2015 r. subpopulacja osób w wieku produkcyjnym liczyła w Poznaniu 337,1 tys. mieszkańców (61,9%), z których blisko 2/3 (222,3 tys.) należało do grupy mobilnej (18–44 lata). Liczebność osób w wieku poprodukcyjnym (121,9 tys.) znacznie przewyższała wielkość grupy przedprodukcyjnej (85,6 tys.). Na 1000 osób w wieku zdolności do pracy przypadało 615 mieszkańców w wieku nieprodukcyjnym.

W związku ze wzrostem liczby urodzeń obserwowanym po 2002 r. (po okresie szybkiego spadku rozrodczości), w ostatnim okresie nieznacznie wzrastała liczebność młodszych grup dzieci i młodzieży. Wzrost ten dotyczył w szczególności dzieci w wieku 3–6 oraz 7–12 lat. Mimo tego łączna liczba osób w wieku edukacji szkolnej i studiów wyższych nadal spadała i była znacznie mniejsza niż w 1990 r. W połowie 2015 r. liczebność grup osób w wieku poszczególnych szczebli edukacyjnych wynosiła: 0–2 lata (wiek żłobkowy) – 16,6 tys. osób (o 16% mniej niż w 1990 r.), 3–6 lat (wiek przedszkolny) – 22,3 tys. osób (o 33% mniej niż w 1990 r.), 7–12 lat (wiek szkoły podstawowej) – 26,9 tys. (o 51% mniej niż w 1990 r.), 13–15 lat (wiek gimnazjalny) – 11,6 tys. (o 57% mniej niż w 1990 r.), 16–18 lat (wiek szkoły średniej) – 12,6 tys. (o 50% mniej niż w 1990 r.). W połowie 2015 r. populacja osób w wieku studiów wyższych (19–24 lata) obejmowała tylko 33,4 tys. osób, tj. o 53% mniej niż w najkorzystniejszym pod tym względem roku 2000.

W połowie 2015 r. największą liczebność posiadały grupy ludności w wieku 25–39 lat oraz – w drugiej kolejności – w wieku 55–69 lat, czyli roczniki należące do dwóch kolejnych wyżów demograficznych. Przewaga liczebna mężczyzn wystąpiła w rocznikach do 24 roku życia. Przewaga liczby kobiet rosła w coraz to starszych rocznikach i była uwarunkowana biologicznie. Od 1990 r. do 2000 r. systematycznie wzrastał wskaźnik feminizacji. Od 2000 r. liczba kobiet przypadających na 100 mężczyzn nie zmienia się i wynosi 115.

Struktura ludności Poznania wg wieku w %

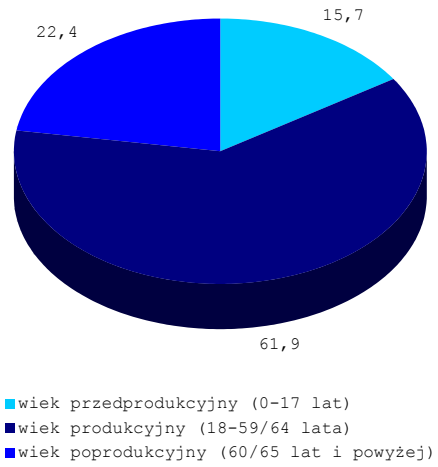

Źródło: Główny Urząd Statystyczny

Poważnym problemem, który będzie narastał w kolejnych latach, jest starzenie się poznaniaków. Z jednej strony będzie przejawiać się to w rosnącym średnim wieku ludności, a z drugiej – w powiększaniu się liczebności grupy osób w wieku zaawansowanym. Obecnie mediana wieku mieszkańców Poznania wynosi 40 lat, podczas gdy 3 lata wcześniej wynosiła o rok mniej, a na początku lat 90. XX w. przyjmowała wartość nieco przekraczającą 34 lata. Wskaźnik starości demograficznej, określający udział osób w wieku 65 lat i powyżej, wynosi w Poznaniu 18,1% (w 2000 r. – 13,6%), natomiast udział mieszkańców w najstarszych przedziałach wieku (80 lat i więcej) wynosi 4,8% i jest o 2,4 pkt wyższy niż na początku wieku. Wśród osób starszych zdecydowanie przeważają kobiety, których w wieku 80 lat i powyżej, jest ponad dwukrotnie więcej niż mężczyzn. Zmiany w strukturze wieku powodują, iż coraz więcej osób w wieku 65 lat i powyżej przypada na najmłodsze pokolenie poznaniaków, czyli na osoby w wieku do 14 lat. W połowie 2015 r. na 1000 dzieci i młodzieży do 14 lat przypadało 1342 osób starszych, w 2000 r. wskaźnik ten wynosił 924.

Analiza:

Ruch naturalny ludności

Poznań charakteryzuje się niskim wskaźnikiem dzietności kobiet. Coraz bardziej opóźnia się także przeciętny wiek rodzenia dzieci przez poznanianki.

Od połowy lat 80. XX w. liczba urodzeń w Poznaniu się zmniejszała. Było to spowodowane wejściem w okres rozrodczości niżu demograficznego z lat 60. oraz pogorszeniem się warunków socjalno-ekonomicznych na początku lat 90. Skutkiem tego było obniżenie się dzietności kobiet z 1,6 w 1992 r. do mniej niż 1,0 w 2002 r., podczas gdy w przypadku prostej zastępowalności pokoleń wartość tego wskaźnika powinna przekraczać 2,1. Po 2002 r. nastąpiło przełamanie wieloletniego spadkowego trendu urodzeń, co było związane m.in. ze wzrostem liczebności kobiet w wieku najwyższej rozrodczości (wyż demograficzny z przełomu lat 70. i 80.). Od tego roku powoli polepszał się także wskaźnik dzietności, jednak jego wartość nie przekroczyła poziomu 1,3. Od 2010 r. ponownie następuje powolny spadek dzietności (w 2014 r. wyniósł on 1,18), który w najbliższych latach może się nadal pogłębiać. Cechą charakterystyczną dla ostatniej dekady było także przesuwanie się przeciętnego wieku rodzenia dzieci. Obecnie najwyższą płodnością charakteryzują się kobiety w wieku 30–34 lat, podczas gdy jeszcze 20 lat temu najczęściej dzieci rodziły kobiety w wieku 20–24 lat.

W ostatnich latach na niskim poziomie utrzymuje się umieralność. Podczas gdy 25 lat temu odnotowano blisko 7 tys. zgonów, obecnie ich liczba ustabilizowała się na poziomie ok. 5,5 tys. rocznie. Oznacza to, iż na 1000 mieszkańców umiera rocznie ok. 10 osób, statystycznie o ponad 2 mniej niż w 1990 r. Spowodowane jest to stałym polepszaniem się warunków wydłużania się przeciętnego trwania życia, takich jak: bardziej urozmaicona i zdrowsza dieta, odchodzenie coraz większej liczby osób od nałogu palenia tytoniu oraz polepszanie się poziomu opieki zdrowotnej. Ostatni z tych czynników jest także powodem szybkiego spadku umieralności niemowląt. Obecnie w pierwszym roku życia umiera jedno na ok. 330 niemowląt (3,0‰), podczas gdy jeszcze 25 lat temu umierało jedno na 60 (16,4‰). Podobna sytuacja występuje w pozostałych większych miastach kraju.

Dwa na pięć zgonów w Poznaniu jest spowodowanych chorobami związanymi z układem krążenia, a za blisko co trzeci odpowiedzialne są choroby nowotworowe. Generalnie 2/3 zgonów odnotowuje się w grupie wiekowej 70 lat i więcej.

W 2014 r. na świat przyszło 5 663 poznaniaków, co oznacza, iż po raz piąty z rzędu urodziło się ich mniej niż rok wcześniej. Jednakże liczba urodzeń (10,4 na 1000 mieszkańców) była wyższa od liczby zgonów (10,2‰), dzięki czemu wskaźnik przyrostu naturalnego był dodatni i wyniósł 0,2‰, wobec 1,2‰ w 2009 r.

Fot. Szymon Sobczak

Analiza:

Stan cywilny i wykształcenie poznaniaków

Związek małżeński w Poznaniu zawierają najczęściej osoby w wieku 25–29 lat. Poziom rozwodów od 15 lat utrzymuje się na mniej więcej zbliżonym poziomie – ok. 1 tys. rocznie. Poznań zamieszkują osoby o wysokich kwalifikacjach zawodowych. Już blisko co trzeci poznaniak posiada wykształcenie wyższe.

Po trwającym ponad dekadę okresie stabilizacji, w latach 2005–2008 liczba zawieranych związków małżeńskich z roku na rok się zwiększała. Związane było to z wchodzeniem w wiek matrymonialny ostatniego wyżu demograficznego. Tendencja ta trwała jednak tylko do 2008 r., by następnie ulec odwróceniu. O ile w 2008 r. związek małżeński zawarło 3,7 tys. par, to w 2013 r. i 2014 r. już tylko ok. 2,5 tys. par, co oznacza powrót do poziomu lat 60. XX w. Statystycznie na 10 tys. mieszkańców przypadało 46 małżeństw, podczas gdy 6 lat wcześniej – 67. Najczęściej w związek małżeński wchodzą osoby w wieku 25–29 lat. Nieco ponad 1/3 małżeństw ma charakter cywilny, a pozostałe zawierane są w instytucjach wyznaniowych.

Poziom rozwodów od 15 lat utrzymuje się na mniej więcej zbliżonym poziomie – ok. 1 tys. rocznie. W 2014 r. w Poznaniu rozwiązano 1147 małżeństw (21 w przeliczeniu na 10 tys. mieszkańców), czyli o 10 mniej niż rok wcześniej. Oznacza to, że na 100 małżeństw przypadało 45 rozwodów, czyli o 13 więcej niż w 2010 r.

Cechą charakterystyczną ludności Poznania po 1988 r. jest rosnący (blisko dwukrotnie) udział osób rozwiedzionych, przy jednoczesnym spadku udziału osób pozostających w związku małżeńskim. Od 1988 r. na zbliżonym poziomie utrzymuje się udział mieszkańców owdowiałych (ok. 9,5%) oraz od 2002 r. – kawalerów i panien (32%). Łączna liczba osób stanu wolnego oraz pozostających w związkach małżeńskich w 2011 r. niemal się zrównała. Mimo tego mieszkańcy pozostający w związkach małżeńskich nadal stanowią nieco ponad połowę (51,4%) populacji powyżej 15 roku życia.

Według danych ostatniego Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań z 2011 r. Poznań zamieszkują osoby o wysokich kwalifikacjach zawodowych. Blisko co trzeci poznaniak ma wykształcenie wyższe (30,4%), a blisko 37% średnie lub policealne. Wskaźniki te znacznie przewyższają wartości ogólnopolskie. Na szczególną uwagę zasługuje przyrost grupy osób z wykształceniem wyższym, których udział w ciągu 16 lat wzrósł blisko dwukrotnie. Znaczna liczebność grupy mieszkańców w wieku produkcyjnym w połączeniu z ich wysokim wykształceniem stanowi ważny atut w obliczu konieczności sprostania konkurencji na unijnym rynku pracy.

Małżeństwa i rozwody w Poznaniu

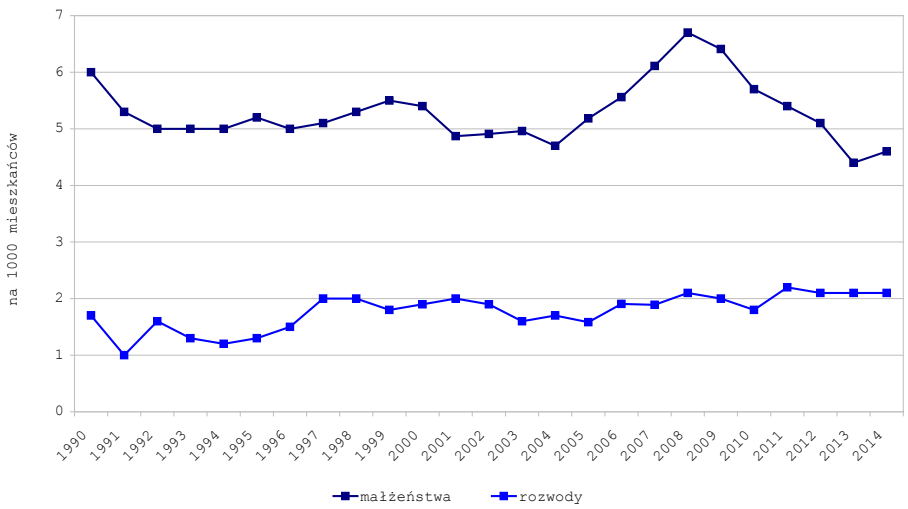

Źródło: Główny Urząd Statystyczny

Analiza:

Migracje ludności Poznania

W 2014 r. Poznań na miejsce swojego stałego zamieszkania wybrało 5,7 tys. osób. Na wyprowadzkę z miasta zdecydowało się 7,6 tys. poznaniaków. Oznacza to, iż o 1,9 tys. osób więcej wymeldowało się z Poznania niż do niego przybyło. Poznaniacy najchętniej przeprowadzali się do gmin sąsiednich.

Spadek zaludnienia miasta w początkowym okresie tego trendu spowodowany był wyłącznie ujemnym przyrostem naturalnym. Jednak od 2000 r. w Poznaniu notuje się ujemne saldo migracji, które od 2003 r. stało się głównym, a w latach 2006–2012 oraz w 2014 r. jedynym powodem ubytku ludności w mieście.

W 2014 r. na stałe miejsce swojego zamieszkania Poznań wybrało 5,7 tys. osób, podczas gdy na stałe zamieszkanie poza granicami miasta zdecydowało się 7,6 tys. poznaniaków. Oznacza to, iż 1,9 tys. osób więcej wymeldowało się z Poznania niż do niego przybyło. W przeliczeniu na 1000 mieszkańców saldo migracji wyniosło –3,5‰ i w ciągu roku poprawiło się o 1,2 pkt. Po dwóch latach poprawy wartości wskaźnika salda migracji (w 2011 r. i 2012 r.) i jego pogorszeniu w 2013 r., ponownie odnotowano polepszenie się jego wielkości. Wskaźnik ten był jednak rekordowo niekorzystny na tle dużych miast w Polsce. Co ciekawe, wysokie ujemne saldo występuje w ruchu migracyjnym z wsiami, niewielkie ujemne – z zagranicą, natomiast niezmiennie dodatnie – w migracjach z miastami. Od wielu lat większą ruchliwością przestrzenną charakteryzują się kobiety, jednak wyższe ujemne saldo migracji występuje wśród mężczyzn.

Z danych meldunkowych wynika, iż w ostatnich latach poznaniacy najchętniej przeprowadzali się do gmin sąsiednich (powiatu poznańskiego), takich jak Swarzędz, Komorniki, Kostrzyn, Czerwonak, Dopiewo, Tarnowo Podgórne, Suchy Las, Rokietnica, Murowana Goślina. Głównym powodem tego stanu rzeczy były korzystniejsze warunki ekonomiczne dla rozwoju budownictwa mieszkaniowego, szczególnie jednorodzinnego, i atrakcyjniejsze otoczenie środowiska naturalnego, przy względnie dobrych warunkach komunikacyjnych z Poznaniem. Ten kierunek migracji wybrało aż 2/3 osób, które postanowiły opuścić Poznań. Przepływ osób w drugą stronę był kilkukrotnie mniejszy i stanowił zaledwie 1/5 wszystkich zameldowań w mieście. Około 15% osób wyprowadzających się z Poznania przenosi się do innych niż powiat poznański rejonów województwa wielkopolskiego, a zaledwie ok. 14% wyprowadza się do pozostałych województw w kraju. Pobyt na stałe za granicą wybiera ok. 5% osób opuszczających Poznań. Spośród ośrodków wojewódzkich największym zainteresowaniem mieszkańców emigrujących z Poznania cieszy się Warszawa, a w dalszej kolejności Wrocław i Szczecin. Są to jednak przepływy stosunkowo niewielkie.

Poznań jest nadal atrakcyjnym miejscem zamieszkania dla mieszkańców pozostałej (łącznie z powiatem po-

Saldo migracji ludności Poznania

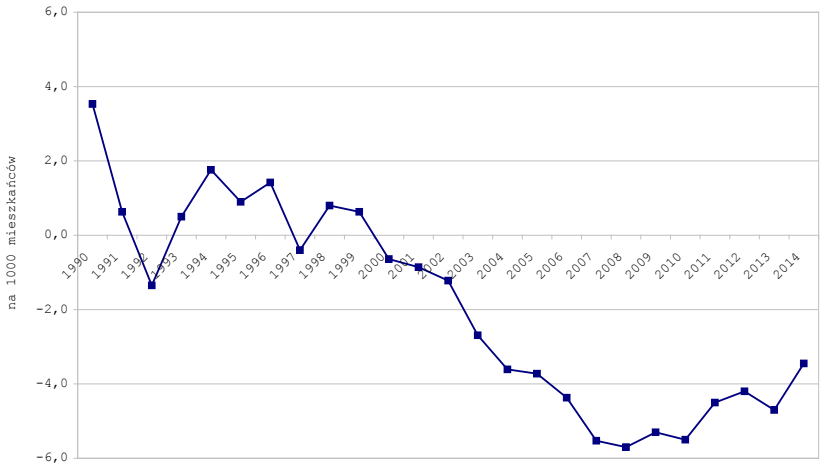

Źródło: Główny Urząd Statystyczny

Migracje ludności Poznania

znańskim) części województwa wielkopolskiego, z którego pochodzi 56% osób meldujących się na stałe w Poznaniu. Licznie (ok. 42%) napływają do Poznania także osoby z terenów innych województw, w tym z innych większych miast, np. Bydgoszczy, Gorzowa Wielkopolskiego, Wrocławia, Szczecina, Zielonej Góry, Torunia, a także Warszawy. Zaledwie 2% imigrantów pochodzi z zagranicy.

Badania ankietowe zlecone przez Miasto Poznań Urzędowi Statystycznemu w Poznaniu wskazały, że na przeprowadzkę z Poznania do jego sfery podmiejskiej najczęściej decydują się osoby w wieku o największej aktywności zawodowej, mające wyższe wykształcenie (blisko 40%). Prawie co drugi migrant reprezentuje kategorie zawodowe specjalistów lub pracowników usług i pracowników biurowych, a co dziesiąty jest prywatnym przedsiębiorcą. Przenoszą się głównie rodziny rozwojowe (66%) o stosunkowo wysokich dochodach. Biorąc pod uwagę rodzaj i miejsce zabudowy, migranci najczęściej opuszczają tzw. „blokowiska" (55%), tj. osiedla z lat powojennych, a także kamienice starej zabudowy, zarówno prywatne, jak i komunalne (22%), położone najczęściej w centrum miasta. Poznaniacy przenoszą się najczęściej do domów jednorodzinnych, bliźniaków lub szeregowców (78%) oraz do domów wielorodzinnych, niskokondygnacyjnych na kameralnych podpoznańskich osiedlach mieszkaniowych. Co trzeci zasiedlany dom migranci wybudowali sami, co czwarty odkupili od innych użytkowników, a trzech na dziesięciu migrantów kupiło nieruchomość od firmy deweloperskiej. Przeprowadzka poznaniaków do strefy podmiejskiej nie oznacza zerwania przez nich związków z Poznaniem jako miejscem pracy, nauki i ośrodkiem licznych usług społecznych, ponieważ blisko połowa z nich nadal uczy się bądź pracuje w Poznaniu.

Fot. Leszek Jańczak

Z kolei osoby, które decydują się na przeprowadzkę do Poznania, jako bardzo ważne i ważne wymieniają szansę podjęcia pracy (75% wskazań) oraz rozwoju zawodowego (72,5%) i edukacyjnego (59%), a także nadzieję na poprawę swojej sytuacji ekonomicznej (57%). Znacząca grupa badanych (60%) wskazuje na oczekiwane podniesienie jakości życia w dostępie do usług handlu, kultury, rekreacji, zdrowia i poczucia bezpieczeństwa. W grupie przyczyn rodzinnych jako główną (41%) wskazywano zawarcie związku małżeńskiego i rozwój rodziny.

W 2014 r., ósmy rok z rzędu, na dość wysokim poziomie znajdowały się rejestrowane migracje zagraniczne (na pobyt stały), szczególnie w przypadku emigracji. O ile udział imigrantów z zagranicy (103 osoby) w napływie ogółem wynosił 1,8%, o tyle poza granicę naszego kraju przeniosło się 6% emigrantów, czyli 473 osoby (9 lat wcześniej było to 187 osób). Saldo migracji zagranicznych w 2014 r. było wyraźnie ujemne i wyniosło –370 osób (10 lat wcześniej wynosiło +33 osoby).

Analiza:

Poznań na tle aglomeracji poznańskiej i największych polskich miast

Spadkowi liczby ludności w Poznaniu towarzyszy wzrost liczby ludności w powiecie poznańskim, dzięki czemu liczba mieszkańców całej aglomeracji poznańskiej, obejmującej Poznań oraz 17 gmin i miast powiatu poznańskiego, rośnie. Sytuacja demograficzna Poznania nie odbiega znacząco od stanu w największych polskich miastach.

Spadkowi liczby ludności w Poznaniu towarzyszy wzrost liczby ludności w powiecie poznańskim, co powoduje, iż liczba mieszkańców całej aglomeracji poznańskiej, obejmującej Poznań oraz 17 gmin i miast powiatu poznańskiego, rośnie. W powiecie poznańskim notuje się nie tylko wysoki dodatni przyrost naturalny (5,1‰ w 2014 r.), ale także rekordowe dodatnie saldo migracji (13,9‰). Rekompensują one bliskie zeru lub ujemne wartości tych wskaźników w Poznaniu, powodując, iż w aglomeracji poznańskiej występuje nie tylko przyrost migracyjny ludności (3,5‰ w 2014 r.), ale od 2004 r. także dodatni przyrost naturalny (2,1‰ w 2014 r.).

W połowie 2015 r. na terenie powiatu poznańskiego mieszkało 362,5 tys. osób. Obszar ten cechuje się wysoką dynamiką wzrostu liczby mieszkańców – od końca 2014 r. liczba ludności zwiększyła się o 3,6 tys. osób, a w ciągu ostatnich 15 lat aż o 102 tys. osób, czyli ponad 39%. W rezultacie zaludnienie aglomeracji poznańskiej powiększa się, osiągając obecnie 907,1 tys. osób (o 7,6% więcej niż w 2000 r.), z których 60% stanowią mieszkańcy Poznania (15 lat wcześniej – 69%).

Mieszkańcy aglomeracji poznańskiej

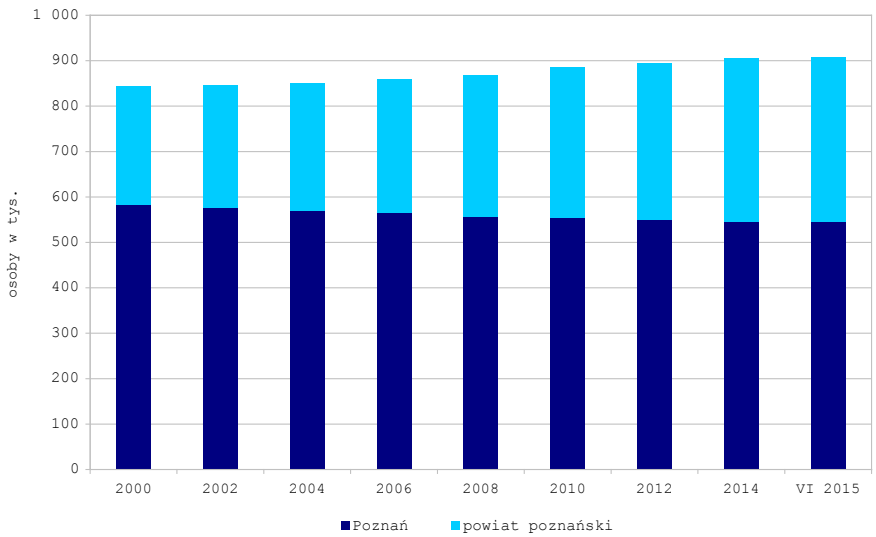

Źródło: Główny Urząd Statystyczny

Mieszkańcy największych polskich miast wg ekonomicznych grup wieku w czerwcu 2015 r.

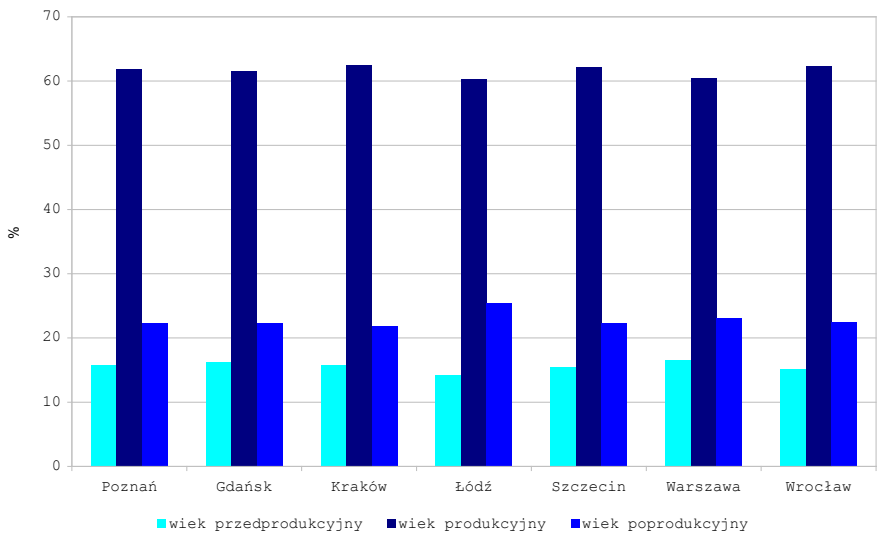

Źródło: Główny Urząd Statystyczny

Analiza:

Poznań na tle aglomeracji poznańskiej i największych polskich miast

Teren aglomeracji charakteryzuje się silnym zróżnicowaniem rozmieszczenia ludności. Przy średniej gęstości zaludnienia wynoszącej 420 os./km^2, w mieście centralnym, czyli Poznaniu, zagęszczenie to wynosi 2079 os./km^2, a w powiecie ziemskim tylko 191 os./km^2. Powiat poznański charakteryzuje się także bardziej zrównoważoną strukturą ludności wg płci (wskaźnik feminizacji wynosi 105, podczas gdy w Poznaniu 115, a w całej aglomeracji 111), znacznie młodszą strukturą ludności wg wieku (udział osób w wieku przedprodukcyjnym wynosi 22%, a w wieku emerytalnym 14,4%, podczas gdy w Poznaniu jest to odpowiednio 15,7% i 22,4%, a w całej aglomeracji – 18,2% i 19,2%), wyższym poziomem urodzeń (jest on o 1,5 pkt wyższy niż w Poznaniu; w całej aglomeracji wskaźnik urodzeń wynosi 11‰*), niższą umieralnością (wskaźnik zgonów jest niższy o ponad 3 pkt niż w Poznaniu, w całej aglomeracji wynosi 8,8‰*), podobną jak w Poznaniu częstością zawierania związków małżeńskich.

Sytuacja demograficzna Poznania nie odbiega znacząco od stanu w największych miastach w kraju. Poznań charakteryzuje się przeciętną gęstością zaludnienia oraz przeciętnym wskaźnikiem feminizacji. Spadek zaludnienia lub jego stabilizację notuje się także w większości miast w Polsce (wyjątkami są Warszawa i Kraków). W 2014 r. w Poznaniu zanotowano relatywnie jeden z najkorzystniejszych przyrostów naturalnych (0,2‰). Wyższy wystąpił jedynie w Warszawie (0,9‰) i Krakowie (0,6‰). Znacznie gorzej wygląda sytuacja Poznania w zakresie salda migracji, gdyż pod względem tego wskaźnika Poznań zajmuje ostatnią pozycję wśród największych polskich miast z rekordowo niską jego wartością -3,5‰ w 2014 r. (mimo że wartość tego wskaźnika znacznie się poprawiła). Ujemne saldo migracji występuje też w Łodzi (-2,0‰) i Szczecinie (-0,3‰). Najwyższe dodatnie saldo migracji w 2014 r. wystąpiło w Warszawie (5,2‰), a stosunkowo wysokie (ok. 2‰ lub więcej) odnotowano w Gdańsku, Krakowie oraz we Wrocławiu.

Wysokie ujemne saldo migracji powoduje występowanie w Poznaniu najmniej korzystnej (obok Łodzi) wartości przyrostu rzeczywistego ludności (-3,3‰). Dla porównania najwyższe wartości tego wskaźnika odnotowały Warszawa (6,1‰), Wrocław (3,1‰), Kraków (2,7‰) oraz Gdańsk (1,9‰).

Struktura demograficzna ludności Poznania wg wieku nie odbiega znacząco od sytuacji w pozostałych największych ośrodkach miejskich. Udział ludności w wieku produkcyjnym (61,9%) jest nieco niższy niż we Wrocławiu, Szczecinie i Krakowie, udział dzieci i młodzieży do 17 roku życia (15,7%) jest nieco niższy niż w Gdańsku i Warszawie, zaś udział osób w wieku poprodukcyjnym (22,4%) niższy jest tylko w Gdańsku, Szczecinie i Krakowie.

Fot. Małgorzata Cieślak

* Wyliczenia Wydziału Rozwoju Miasta UMP.

Prognoza:

Prognoza demograficzna GUS-u do 2050 roku

Według prognozy demograficznej do 2050 r., opublikowanej przez Główny Urząd Statystyczny (GUS), liczba mieszkańców Poznania będzie się nadal zmniejszać i w 2050 r. wyniesie 402,1 tys. osób, czyli o 146,0 tys. osób mniej niż w 2013 r.

Według prognozy GUS-u liczba mieszkańców Poznania będzie nadal spadać. Do 2050 r. ludność w Poznaniu zmniejszy się (biorąc jako bazowy rok 2013) o 146,0 tys. osób, tj. o 26,6% i wyniesie 402,1 tys. osób. Spadek nastąpi w grupie ludności w wieku produkcyjnym* (o 119,4 tys. osób, czyli o 34,5%) oraz przedprodukcyjnym (o 32,5 tys. osób, czyli o 38,3%). Wzrost liczebności (o 5,9 tys., czyli o 5,1%) nastąpi jedynie w grupie mieszkańców w wieku poprodukcyjnym. Według prognozy do 2050 r. spadnie liczba ludności we wszystkich edukacyjnych przedziałach wiekowych do 24 lat. W dość szybkim tempie wzrastać będzie natomiast liczba osób najstarszych. Ludność powyżej 85 roku życia zwiększy się aż o 136%.

Na obszarze aglomeracji poznańskiej, obejmującej Poznań i powiat poznański, do 2050 r. liczba ludności wzrośnie o 56,3 tys. (6,3%) i wyniesie 956,7 tys. osób. Znacząco zmieni się jednak udział mieszkańców Poznania w liczbie ludności zamieszkującej aglomerację, zmniejszając się z 61% w 2013 r. do 42% w 2050 r. W niewielkim stopniu zmniejszy się w aglomeracji liczebność subpopulacji w wieku przedprodukcyjnym (o 6,2 tys. osób, czyli o 3,8%) oraz produkcyjnym (o 21,5 tys. osób, czyli o 3,8%), zwiększy się natomiast liczebność grupy w wieku poprodukcyjnym (o 84 tys. osób, czyli o 51%).

Do 2050 r. prognozowany jest ubytek ludności nie tylko w Poznaniu, ale także w większości największych miast w Polsce. Wyjątkiem będzie tylko Warszawa, która przez cały okres prognozy odnotowywać będzie niewielki rozwój demograficzny. Dynamika ubytku ludnościowego w Poznaniu (spadek o ponad 1/4) będzie jednak należeć do największych w skali kraju. Gorsza sytuacja ma wystąpić jedynie w Łodzi (spadek zaludnienia o blisko 1/3). W Krakowie i Wrocławiu spadek liczby ludności wyniesie niespełna 10%.

Prognoza demograficzna GUS-u do 2050 roku
(ludność ogółem)

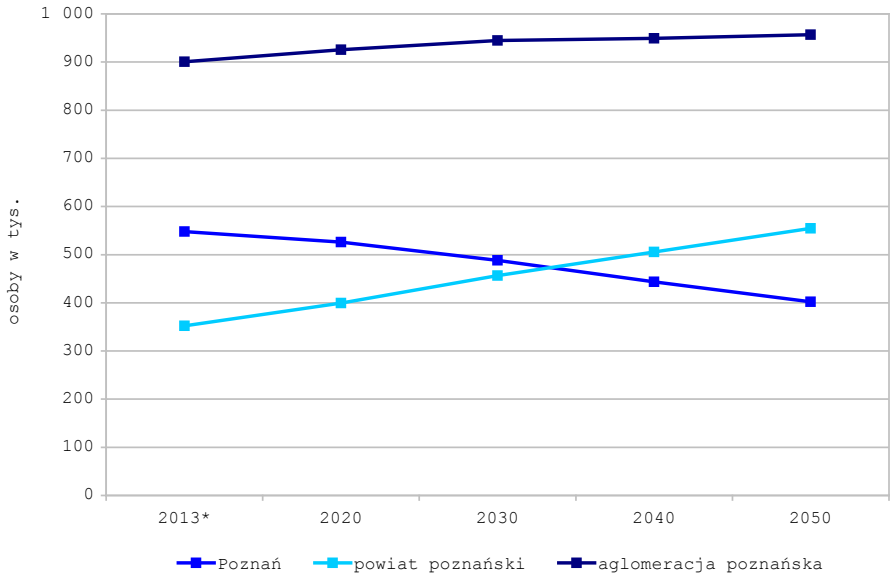

Źródło: Główny Urząd Statystyczny
* dane rzeczywiste

* Od 18 lat do wieku emerytalnego, tj. zmieniającego się stopniowo w kolejnych latach, zgodnie z zapisami reformy emerytalnej.

Prognoza:

Prognoza demograficzna prof. Jana Paradysza

Prognoza demograficzna prof. dra hab. Jana Paradysza z Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu zakłada zmniejszenie się liczby ludności Poznania w latach 2015–2050 o 98,6 tys. osób, tj. o 19%.

Prognoza zakłada, że w latach 2015–2050 liczba poznaniaków zmniejszy się o 98,6 tys. osób, tj. o 19%. Duży spadek liczby ludności dotyczył będzie grup w wieku od 0 do 17 lat (o 16,5 tys. osób, tj. 19%) oraz od 18 do 64 lat (o 118,7 tys. osób, tj. o 34%, w tym w grupie osób w wieku produkcyjnym mobilnym* o 78,3 tys. osób, tj. o 37%). Wzrost liczebności (o 36,4 tys. osób, tj. o 38%) przewidywany jest w grupie ludności w wieku powyżej 64 lat. Wzrost ten będzie związany z postępującym starzeniem się społeczeństwa, a problem ten będzie dotyczył nie tylko Poznania i największych miast, ale także pozostałych terenów naszego kraju.

Prognoza demograficzna prof. dra hab. Jana Paradysza dotyczy 42 jednostek pomocniczych – osiedli, wydzielonych na terenie Poznania. Prognoza zakłada silne zróżnicowanie w rozwoju demograficznym małych jednostek przestrzennych. Mimo iż w większości z nich, szczególnie wśród tych położonych w centrum miasta oraz na terenach osiedli z okresu PRL-u, liczba ludności spadnie (najbardziej na obszarach osiedli Grunwald Północ, Żegrze i Stary Grunwald – o 50%), to w przypadku 16 jednostek liczba te wzrośnie, przy czym na os. Fabianowo–Kotowo trzyipółkrotnie, a na os. Morasko–Radojewo – dwuipółkrotnie. Przewidywany wzrost zaludnienia dotyczył będzie głównie osiedli położonych na peryferyjnych obecnie terenach miasta. Niewielki wzrost zaludnienia dotyczyć ma także niektórych osiedli położonych bliżej centrum (Ostrów Tumski–Śródka–Zawady–Komandoria, Wilda). Tereny, dla których prognozowany jest największy rozwój demograficzny, należą przeważnie do perspektywicznych obszarów możliwych do zagospodarowania pod budownictwo mieszkaniowe.

Prognoza demograficzna dla Poznania do 2050 r. opracowana została przez prof. dra hab. Jana Paradysza z Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu na zlecenie Miasta Poznania. Określa ona przewidywane stany ludności faktycznie zamieszkałej** w Poznaniu 31 grudnia każdego roku z podziałem na grupy wiekowe. Do podstawowych założeń prognozy należą m.in. ujemne, lecz polepszające się saldo migracji, wzrost przeciętnego trwania życia oraz początkowy wzrost, a następnie spadek dzietności kobiet, która nie osiągnie poziomu zastępowalności pokoleń. W prognozie uwzględniono rezerwy inwestycyjne pod budownictwo mieszkaniowe.

* Od 18 do 44 lat.
** Prognoza została oparta na urzędowych zasobach meldunkowych. Dla potrzeb prognozy ludność stała została przeliczona metodą autorską prof. Paradysza na ludność faktyczną.

Prognoza demograficzna ludności Poznania do 2050 roku prof. Jana Paradysza
(struktura wg wieku)

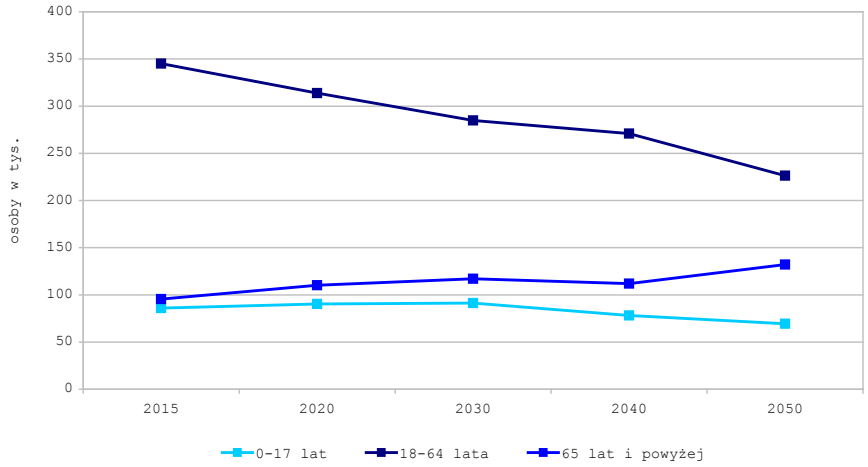

Poznaniacy warci poznania:

Prof. dr hab. Jan Paradysz

Prof. dr hab. Jan Paradysz, fot. archiwum prywatne

Jan Paradysz (ur. 15 stycznia 1946, Krasna), dr hab. nauk ekonomicznych, prof. nadzwyczajny Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu, Dyrektor Centrum Statystyki Regionalnej od 1994 do dzisiaj, kierownik Katedry Statystyki w latach 1993–2008 na Wydziale Zarządzania, a po reorganizacji – na Wydziale Informatyki i Gospodarki Elektronicznej Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu; w latach 1998-2001 przewodniczący sekcji „Rodzina i gospodarstwo domowe" Programowej Komisji Spisowej Narodowego Spisu Ludności 2002, a w latach 2000–2007 trzykrotnie powoływany do Rady Statystyki przy Premierze RP, gdzie kierował podzespołem do wykorzystania rejestrów administracyjnych w statystyce publicznej; w latach 2007–2012 kierował w Głównym Urzędzie Statystycznym (GUS) podgrupą ds. metod matematyczno-statystycznych w Powszechnym Spisie Rolnym 2010 oraz Narodowym Spisie Powszechnym 2011; był członkiem Komitetu Nauk Demograficznych PAN wielu kadencji w latach 1984–2015; jest członkiem Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Polskiego Towarzystwa Demograficznego, Polskiego Towarzystwa Statystycznego; wybrany do międzynarodowych instytucji badawczych – Międzynarodowego Stowarzyszenia Demografów Języka Francuskiego, Międzynarodowego Stowarzyszenia Badań Sondażowych, Międzynarodowej Unii Badań Demograficznych; absolwent Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Krakowie (Wydział Ekonomiki Obrotu) i studiów doktoranckich na Wydziale Planowania i Zarządzania Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Poznaniu; uczestnik wykładów w Institut Démographique de Paris (Sorbona) w roku akademickim 1981/1982 oraz kursu demografii historycznej i informatyki w paryskiej Ecole des Hautes Etudes en Sciences Sociales (1981); praca doktorska *Zakupy dóbr trwałego użytku jako czynnik perturbacyjny w procesach prokreacyjnych rodzin* obroniona w 1976 r. na Akademii Ekonomicznej w Poznaniu; praca habilitacyjna *Wielowymiarowa analiza reprodukcji ludności* opublikowana w 1985 r. w Poznaniu (kolokwium habilitacyjne odbyło się 30 września 1986 r. na Wydziale Ekonomiki Obrotu Akademii Ekonomicznej w Krakowie).

Dlaczego i w jaki sposób demografia stała się jednym z tematów zainteresowań Pana Profesora?

W 1972 r. przyjechałem na studia doktoranckie na Wyższej Szkole Ekonomicznej w Poznaniu, gdzie dziekanem na Wydziale Planowania i Zarządzania był prof. Stanisław Borowski (1921–1977). Był to znakomity demograf, przewodniczący Komitetu Nauk Demograficznych PAN. Przy jego pryncypialności i dalekowzroczności musiałem ulec jego urokowi i pokochać demografię. Dzięki jego kontaktom zagranicznym i głębokiej znajomości literatury przedmiotu, otworzyły mi się oczy na cudowny świat demografii. Tego wyboru nie żałowałem nigdy. Demografia odpłaciła mi się stukrotnie. W 1981 r. otrzymałem stypendium Rządu Francuskiego i dwa miesiące przed wprowadzeniem stanu wojennego wyjechałem do Państwowego Instytutu Badań Demograficznych (INED) w Paryżu, gdzie zastałem takie sławy światowej demografii, jak: Louis Henry, Jean Bourgeois-Pichat, Alfred Sauvy i Rolland Pressat. Zadaniem INED-u było zaradzenie problemom związanym z depopulacją Francji. Instytut poradził sobie z nimi znakomicie, jeśli zważyć obecną dzietność na tle innych krajów europejskich.

Co, poza demografią, jest przedmiotem Pana zainteresowań zawodowych?

Demografia jest moją ulubioną dyscypliną, która zajmowała mnie bez reszty do lat dziewięćdziesiątych XX wieku. Jej podporządkowywałem także

Prof. dr hab. Jan Paradysz

inny obszar moich badań, jakim była metoda reprezentacyjna. W czasach PRL-u poważniejsze zastosowania metody reprezentacyjnej miały miejsce na przykład w mikrospisach ludności w latach 1974 i 1984, badaniu dzietności kobiet w 1970 r., ankietach nowożeńców w latach 1975 i 1985. Były też coroczne badania budżetów gospodarstw domowych, ale nie w pełni odpowiadały one wymogom teorii metody reprezentacyjnej. Po 1989 r. zaczęliśmy dostrzegać brak wielu badań koniecznych w warunkach gospodarki rynkowej, w pierwszym rzędzie – badań siły roboczej, które w Polsce zostało nazwane Badaniem Aktywności Ekonomicznej Ludności. Bardzo szybko okazało się także, iż potrzebny nam jest nowy rodzaj informacji statystycznej na możliwie najniższym poziomie agregacji przestrzennej – jak rejonowe urzędy pracy i gminy. W 1994 r. po ponownym stażu w INED w naszym zespole na ówczesnej Akademii Ekonomicznej oraz w kilku poznańskich instytucjach (m.in. Urzędzie Miasta Poznania, Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim, Urzędzie Statystycznym w Poznaniu) pojawiła się idea powołania Centrum Statystyki Regionalnej (CSR), którego zostałem dyrektorem. Jednym z naszych większych osiągnięć była internetowa Panorama Miast, Gmin i Regionów. Była ona przedsięwzięciem interdyscyplinarnym, w którym partycypowali specjaliści o różnym przygotowaniu zawodowym (ekonomiści, geografowie, informatycy, rolnicy, statystycy). Do jej głównych celów należały promocja małych ojczyzn oraz integracja środowiska lokalnego. Chociaż z powodu braku środków funkcjonowała ona tylko w latach 2000–2005, to jednak zebrane doświadczenie pozwoliło na dalsze prace metodologiczne m.in. w zakresie statystyki małych obszarów. Za granicą dość szybko doceniono nasz entuzjazm badawczy. Po międzynarodowej konferencji Small Area Estimation w Rydze w 1999 r. Polska została zaproszona do międzynarodowego konsorcjum EURAREA. Trzonem polskiego zespołu była kierowana przeze mnie Katedra Statystyki wzmocniona przez prof. Jana Kordosa z GUS-u. Pewne idee ze statystyki małych obszarów udało mi się przenieść do prognozowania demograficznego na poziomie poznańskich osiedli. Korzystając z opracowanego przez Miejską Pracownię Urbanistyczną, wykazu powierzchni i prognozowanej chłonności terenów inwestycyjnych dla obszarów jednostek pomocniczych – osiedli Miasta Poznania zbudowałem estymator syntetyczny prognozy sald migracji dla poszczególnych jednostek.

Które z osiągnięć naukowych uważa Pan za najważniejsze?

Za najważniejsze osiągnięcia naukowe uważam wypracowanie zintegrowanego systemu analizy demograficznej funkcjonującej w ujęciu wzdłużnym i transwersalnym oraz kohortowym i generacyjnym. Zawarłem je w pracy habilitacyjnej, w książce „profesorskiej" (*Reprodukcja ludności w Polsce. Studium metodologiczno-poznawcze* (Warszawa 1990) oraz w *Badaniu koniunktury demograficznej* (Poznań 1995) - artykuł *Odstępy między urodzeniami jako miara koniunktury demograficznej*. W ostatniej z tych prac udało mi się rozwiązać problem odstępów między urodzeniami w analizie transwersalnej. Do tego nurtu badań nawiązuję w książkach *Dzietność kobiet w Polsce* (Warszawa 1992) i *Rozpad małżeństw w Polsce - przyczyny i skutki* (Warszawa 1993). Ostatnia z wymienionych książek, napisana wspólnie z M. Kuciarską-Ciesielską i G. Marciniak, jest najczęściej cytowaną z moich książek. Cenię sobie także podręcznik napisany wspólnie z M. Kędelskim (*Demografia*, Poznań 2006). Chłodniejszym okiem spoglądam na swój dorobek w zakresie statystyki małych obszarów i statystyki regionalnej. Mam emocjonalnie pozytywny i ciepły stosunek do swojego dorobku w zakresie prognozowania demograficznego dla małych obszarów opisany dotychczas w kilku artykułach. Zamierzam poświęcić mu także opracowanie książkowe.

Dlaczego Poznań jest tym spośród największych polskich miast, które ma największe ujemne saldo migracji? Jakie są tego przyczyny?

Wbrew pozorom, piątka największych miast w Polsce nie jest jednorodna. Jak w wielu innych krajach, na przykład w Czechach, na Węgrzech i Litwie, ale także we Francji, Szwecji, Niemczech, pod względem perspektyw demograficznych stolica znacznie odbiega od pozostałych miast w kraju. Po wielu latach po drugie miejsce w kraju sięgnął wreszcie Kraków. Słusznie ono mu się należy z uwagi na miejsce w kulturze polskiej. Poza dodatnim saldem migracyjnym Warszawa i Kraków wyróżniają się wysokim trwaniem życia, znacznie przewyższającym Poznań i Wrocław. Łódź pod względem liczby ludności kilka lat temu została pozbawiona drugiego miejsca na rzecz Krakowa, ale prawdopodobnie w dalszej perspektywie zostanie przegoniona także przez Poznań i Wrocław. Poza szczególnym przypadkiem Warszawy, Poznań posiada najbardziej prężnie rozwijającą się otulinę w postaci powiatu poznańskiego. Ujemne saldo

Prof. dr hab. Jan Paradysz

Poznania jest efektem większej atrakcyjności terenów podmiejskich. Jest też konsekwencją podziału administracyjnego z 1975 r., który zdegradował Poznań i Wrocław do drugiej kategorii wśród pięciu największych miast w Polsce. Wprawdzie Łódź wyraźnie nie wykorzystała tej szansy, ale jest to wynik jej cywilizacyjnej zapaści, o czym świadczy najniższe trwanie życia w Polsce w układzie podregionów oraz ujemne saldo migracji.

Czy istnieją jakieś uniwersalne sposoby (np. opierające się na doświadczeniach innych miast), by zmniejszyć liczbę mieszkańców decydujących się na wyprowadzkę z Poznania?

Dobrym przykładem radykalnej zmiany demograficznych perspektyw jest Rzeszów, który o znacznie większej niż w Poznaniu gęstości zaludnienia, dzięki zorganizowaniu szeregu zwycięskich referendów o przyłączeniu podmiejskich sołectw, przeszło dwukrotnie zwiększył swój obszar z 53,7 w 2005 r. do 116,4 km^2 w 2010 r. Należy podkreślić, że referenda obejmowały wyłącznie sołectwa, a nie całe gminy, w których wynik byłby prawdopodobnie negatywny dla Rzeszowa. Jako karty przetargowej władze Rzeszowa zastosowały różnego rodzaju udogodnienia dla mieszkańców przyłączanych wiosek. Metoda rzeszowska polega na wyszarpywaniu z okolicznych gmin najczęściej ich bardziej zurbanizowanych części, graniczących z metropolią. Czy taka metoda zwiększenia obszaru byłaby możliwa do zastosowania w Poznaniu? Znane mi są dwa przypadki, w których byłaby ona możliwa. Kilka lat temu w lokalnej prasie Czerwonaka przeczytałem o projekcie radnych reprezentujących rolników opowiadających się za „oddaniem" drugiej co do wielkości wsi w Polsce – Koziegłowy - Poznaniowi. W drugim przypadku, z ostatnich dni, mieszkańcy gminy Czerwonak wypowiadali się, czy ich zdaniem wszystkie pociągi relacji Poznań – Wągrowiec powinny zatrzymywać się na stacji Czerwonak Osiedle. Tutaj uwidocznił się konflikt między dostępem do szybkiej i wygodnej komunikacji a częstotliwością kursowania pociągów oraz przynależnością do danej aglomeracji. Sądząc po temperaturze dyskusji oraz zarysowujących się interesach tej społeczności lokalnej, możliwe byłoby przygotowanie odpowiedniej akcji integracyjnej według metody rzeszowskiej.

Wydaje się jednak, że znacznie większe możliwości rozwoju przestrzennego Poznania istnieją przy realizacji bardzo dużych przedsięwzięć inwestycyjnych w rodzaju budowy nowego lotniska, nowych terenów wystawowych, potencjalnych lokalizacji uczelni. Na przykład, przyszłe uniwersytety Poznań II, Poznań III zamiast na Morasku mogłyby być ulokowane w Suchym Lesie, Biedrusku, Luboniu lub w Komornikach. Dzięki takim inwestycjom byłoby możliwe połączenie okolicznych gmin lub chociażby sołectw w jeden organizm miejski. Zastosowanie takie „partnerskiej" metody wiąże się z obopólnymi korzyściami. Nie wystarczy w tym przypadku wydłużenie linii autobusowej czy kanalizacji tylko dla jednego z sołectw, ale korzyści musi odnieść cała gmina. Zapewne możliwe do zastosowania byłyby też warianty mieszane obu metod. Niezależnie od oceny możliwości realizacji tej czy innej partnerskiej metody w najbliższych latach, warto już teraz rozpocząć prace projektowe nad wizją rozwoju Poznania do 2100 r. Poznań, leżąc w równej odległości od Berlina i Warszawy, ma swoje atuty, których nie powinno się zmarnować.

Jak przygotowuje się prognozę demograficzną? Co należy w niej uwzględnić?

Poznań jest, chyba, jedynym polskim miastem, dla którego zbudowano prognozę demograficzną jeszcze w 1960 r. Uczynił to poznański demograf i statystyk w poznańskiej Wyższej Szkole Ekonomicznej – prof. Stanisław Waszak. W latach siedemdziesiątych w oparciu o obszerne wyniki Narodowego Spisu Powszechnego 1970 GUS wykonał szereg prognoz w przekrojach wojewódzkich, w tym dla pięciu wielkich miast wydzielonych na prawach województw. Były one wykonywane w wersji biologicznej bez uwzględniania migracji oraz w wersjach pomigracyjnych. Pod koniec lat siedemdziesiątych wraz z moim przyjacielem prof. Mieczysławem Kędelskim zainteresowaliśmy się nową klasą modeli demometrycznych, zwanych analizą wieloregionalną lub modelami Rogersa–Willekensa. Podstawowymi danymi do prognoz demograficznych są w nich liczby ludności według płci i wieku na określony dzień kalendarzowy, zazwyczaj 31 grudnia. Po przeprowadzeniu specjalnych analiz demograficznych w czasie i w przestrzeni przyjmuje się odpowiednie założenia co do przebiegu takich procesów, jak urodzenia, zgony i migracje w całym okresie prognozowanym. Pierwsze prognozy demograficzne wykonałem na początku lat osiemdziesiątych dla Polski w przekroju miasto–wieś z uwzględnieniem migracji (prognoza pomigracyjna). Wykorzystując komputerowy model Rogersa–Willekensa, musiałem założyć stałość urodzeń, zgonów i migracji w czasie prognozowanym. Ponieważ prognoza wybiegała tylko 10 lat do przodu, a migracje i zgony także były dość stałe, to błędy prognozy nie były duże. Nowym impul-

Prof. dr hab. Jan Paradysz

sem do prac prognostycznych były przemiany polityczne, społeczne i gospodarcze od początku lat dziewięćdziesiątych. Pojawiły się zapotrzebowania na prognozy demograficzne w związku z rozwojem samorządu lokalnego. W 1993 r. na zamówienie Urzędu Miasta Poznania prof. Mieczysław Kędelski opracował prognozę demograficzną do 2015 r. Według jego prognozy w 2015 r. w Poznaniu miało mieszkać w wariancie pierwszym 581,4, a w wariancie drugim 648 tys. mieszkańców. Wbrew pozorom nie jest to zły wynik, chociaż obecna liczba ludności znacznie odbiega in minus od dolnej granicy tej prognozy. Na początku 2015 r. mieliśmy 545,7 tys. poznaniaków, a więc względny błąd poniżej dolnej granicy prognozy Kędelskiego wynosi tylko 6,2%. W latach 1994–2015 wykonałem kilkadziesiąt prognoz dla różnych miast, gmin i regionów. Wykonywałem nawet prognozy dla niedużych obszarów wiejskich. W takich przypadkach ostrzegałem jednak o niebezpieczeństwach posługiwania się tymi prognozami w związku z małymi liczbami i bardzo dużymi błędami losowymi. Z podobnymi problemami mamy do czynienia w przypadku prognoz dla Poznania w przekroju jednostek urbanistycznych (osiedli).

Jaka jest sprawdzalność prognoz demograficznych?

Lepiej jest mówić o akceptowalności błędów prognozy niż o ich sprawdzalności. Pełnej, stuprocentowej sprawdzalności prognoz demograficznych nie osiągniemy nigdy. Natomiast błędy prognoz zależą od wielu czynników. Najważniejszym z nich jest wielkość obszaru, dla którego wykonywana jest prognoza. Im większy jest obszar, tym mamy do czynienia z większymi liczbami ludności i większymi strumieniami urodzeń, zgonów i migracji. Zatem na poziomie całego kraju błędy prognoz demograficznych będą mniejsze niż w przekroju województw czy dużych miast. Im niższy jest poziom podziału terytorialnego kraju, tym większa jest także specyfika danego obszaru. W dużych miastach mogą to być np. osiedla bogatsze i biedniejsze, bardziej lub mniej problemowe. Nie uwzględniwszy tej specyfiki, możemy popełnić znaczne błędy w prognozie. Zatem wysokie błędy prognozy, rzędu kilkunastu procent, na poziomie ludności ogółem dla miasta Poznania byłyby trudne do zaakceptowania. Jednakże na poziomie osiedli musimy się z nimi liczyć. Drugim czynnikiem jest horyzont prognozy. Im dłuższy horyzont prognozy, tym powinniśmy zaakceptować większe jej błędy. Co się tyczy błędów moich prognoz, to z satysfakcją mogę stwierdzić, że w prognozie Poznania z 2004 r. udało mi się postawić właściwą hipotezę odnośnie wzrostu urodzeń w latach 2005–2010. Błędy prognozy urodzeń na poziomie 2-5% należy w przypadku takiego miasta jak Poznań uznać za bardzo niskie.

Jakie są prognozy rozwoju demograficznego dla Polski? Czy obserwowane obecnie zjawiska migracyjne mogą wpłynąć znacząco na demografię naszego kraju?

Prognozy demograficzne dla Polski są złe, ale nie beznadziejne. W prognozie z 2012 r. w najbardziej prawdopodobnym wariancie ONZ przewiduje do 2100 r. spadek liczby ludności do 26 milionów, czyli o 31,8% w stosunku do 2015 r. W wariancie z niską płodnością kobiet ludność Polski miałaby obniżyć się do 14,5 mln (spadek o 61,7%). W wariancie średnim większe lub podobnej wielkości spadki przewiduje się dla Ukrainy (o 44,8%), Rumunii (41,3%), Białorusi (39,5%), Niemiec (31,1%), Litwy (29,8%) Rosji (28,3%), Słowacji (28,7%). Przewidywany jest natomiast wzrost ludności w Czechach (o 2,9%), Austrii (12,0%), Belgii (12,6%), Francji (21,7%) oraz w krajach skandynawskich.

Krajową prognozę wykonaną przez GUS możemy porównać tylko do 2050 r. Wynik jest zadziwiająco zbieżny z przewidywaniem ONZ w wariancie średnim (34 miliony). Pomimo tej zbieżności, uważam obie prognozy za zbyt pesymistyczne dla Polski. Swoją opinię opieram na dwóch przesłankach. Pierwsza dotyczy nieuwzględnienia teorii translacji demograficznej i przesuniętej w latach 2010–2015 kompensaty generacyjnej kobiet. Druga odnosi się do tego, że zastosowane przez nowy rząd środki polityki pronatalistycznej dadzą w końcu oczekiwane efekty.

Znaczny opór Polaków wobec emigrantów sprawia, że ich potencjalny wpływ na reprodukcję ludności Polski nie będzie miał istotnego znaczenia, tak jak nie miała wpływu dotychczasowa imigracja ze Wschodu. Według statystyki GUS-u co roku tylko niewiele cudzoziemek rodzi dzieci w Polsce. W latach 2007–2013 były to liczby poniżej jednego tysiąca urodzeń. Dopiero w 2014 r. cudzoziemki urodziły 1018 dzieci, czyli 0,27% wszystkich urodzeń żywych w Polsce (z tego 227 dzieci urodziły Ukrainki, 124 Rosjanki, 164 Wietnamki).

Dziękujemy za rozmowę.

Wywiad autoryzowany

POZnań

Opracowanie redakcyjne:
Wydział Rozwoju Miasta, pl. Kolegiacki 17, 61-841 Poznań, tel. 878 56 95, e-mail: rom@um.poznan.pl
news.fakty_liczby@um.poznan.pl
www.poznan.pl/fakty_liczby